

Zobacz jak biła policja

13 listopada 2012

Zachęcamy do obejrzenia reportażu przygotowanego przez reporterów Gazeta Polska VOD. Byli obecni na Marszu Niepodległości. Tych nagrań nie zobaczycie w żadnej z telewizji.

Pojawiają się kolejne nagrania zamieszek podczas niedzielnego Marszu Niepodległości. W Internecie rekordy popularności biją m.in. nagrania, na których umundurowani policjanci odrzucają płonące race w środek tłumu. Na filmach widać, w jaki sposób działała policja podczas Marszu. Na pierwszym filmie osoba w charakterystycznej, używanej również przez funkcjonariuszy w cywilu, zielonej kominiarce, bierze udział w ataku na kordon policji. Widać wyraźnie, jak obok innych osób wrzuca płonącą racę w kierunku funkcjonariuszy. Jest to pretekstem do szturmu na demonstrantów. (1. minuta 45. sekunda)

Kolejny film pokazuje jeszcze bardziej skandaliczną sytuację. Jeden z umundurowanych funkcjonariuszy podnosi płonącą racę i wrzuca ją... w sam środek tłumu demonstrantów (2. minuta 17. sekunda).

Na nagraniu udostępnionym na portalu vod.gazetapolska.pl widać, jak prowokatorzy zaczynają działać na początku Marszu Niepodległości. Wcześniej policyjni tajniacy nagrani w 1 sekundzie filmu, po lewej stronie, wraz z oddziałem policji, a następnie w 1:14 i później. Atak prowokatorów – 2:30.

W sprawie filmu, na którym widać, jak policjant z oddziału prewencji podnosi z ziemi płonącą racę świetlną i rzuca ją w środek tłumu wypowiedział się rzecznik Komendanta Głównego Policji, insp. dr Mariusz Sokołowski – „Policjant działał w obronie własnej osoby. Jak widać na filmie, policjant odrzucił

racę świetlną w stronę osób, które rzucały nimi w policjantów. Prawdopodobnie myślał w tej dramatycznej chwili o bezpieczeństwie własnym i swoich kolegów". Dopytywany przez gazeta.pl o to, czy policjant powinien ponieść konsekwencje, insp. Sokołowski odpowiedział – „Nie zapominajmy, że stroną atakowaną i obrzucaną jest policjant i on działa w obronie własnej osoby. Należy to traktować jako obronę własnej osoby, a nie atak”.

W Marszu Niepodległości brał udział 62-letni mieszkaniec Warszawy, pan Józef. Nie wrócił jednak do domu, bo został zatrzymany, a noc spędził w policyjnej izbie zatrzymań. „Policjanci nie pozwolili mi przekazać mężowi insuliny, a on choruje na cukrzycę” – mówi Niezależnej.pl pani Krystyna. O kłopotach pana Józefa poinformowała nas znana reżyser Ewa Stankiewicz, liderka Solidarnych 2010, do której o pomoc zwróciła się żona zatrzymanego mężczyzny. Był on ponad dwa lata temu wśród obrońców krzyża na Krakowskim Przedmieściu. „Poszedł na Marsz, bo chciał uczcić Święto Niepodległości” – opowiada nam pani Krystyna. – „Później od policji dowiedziałam się, że został zatrzymany i przewieziony do komendy przy ulicy Wilczej. Byłam tam, ale nie udzielono mi żadnej informacji. Nie pozwolono mi nawet przekazać leków mężowi chorującemu na cukrzycę i nadciśnienie.” Skontaktowaliśmy się z Komendą Rejonową Policji Warszawa I. Otrzymaliśmy potwierdzenie, że pan Józef został zatrzymany, a wczoraj (około godz. 15:30) przebywał w śródmiejskiej prokuraturze. „Nie wiem, jakie zarzuty postawi prokuratura, ale my zatrzymaliśmy tego pana w związku z udziałem w zbiegowisku, a także naruszeniem nietykalności funkcjonariusza” – tłumaczy Niezależnej.pl podkom. Agnieszka Hamelusz. Jest to bardzo zaskakujące. Zwłaszcza pierwszy zarzut, ponieważ owe „zbiegowisko”, o którym mówi policjantka, było legalnym zgromadzeniem, z odpowiednią zgodą wydaną przez służby. Drugi zarzut. 62-letni, schorowany mężczyzna zaatakował uzbrojonych policjantów... Dlaczego nie przekazano leków? Bo rzekomo pan Józef teraz znajduje się pod... opieką policji. I teraz ona dba o jego

zdrowie. Brzmi to dość nieprawdopodobnie, ale Niezależna.pl otrzymała takie zapewnienie. „Poza tym nie możemy wziąć od nikogo leków, bo nie wiemy, czy to są rzeczywiście leki. Jeśli zajdzie taka potrzeba, zapewniamy opiekę lekarską, a potrzebne środki możemy kupić w aptece” – dodaje podkom. Hamelusz.

Opracowanie: wm, oa

Na podstawie: gazeta.pl, vod.gazetapolska.pl

Źródło: Niezależna.pl

Kompilacja kilku wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”